



Krąg Biblijny nr 38

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

V Niedziela Wielkanocna 18 V 2025

Nowe przykazanie **J 13,31-33a.34-35**

(31) Po jego wyjściu rzekł Jezus: Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. (32) Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. (33) Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale - jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię - dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. (34) Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. (35) Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

**J 13,33-38 – Nowe przykazanie. Zapowiedź opuszczenia
Jezusa przez uczniów**

Nadchodzi chwila otoczenia Jezusa chwałą. Odnosi się to przede wszystkim do chwały, którą Chrystus otrzyma przez swoje wywyższenie na krzyżu.

Ewangelista podkreśla, że śmierć Chrystusa jest początkiem Jego zwycięstwa.

Również uczeń Chrystusa znajdzie największy powód do chwały w utożsamieniu z Mistrzem w postawie posłuszeństwa.

Święty Paweł mówi o tym: „**Nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa**” (Ga 6,14).

Przykazania Jezusa streszczają się w nowym **przykazaniu miłości** (w.34-35).

Jest ono streszczeniem całego prawa Kościoła i znakiem wyróżniającym chrześcijan.

„Choćby się wszyscy znaczyli krzyżem, odpowiadali „amen”, śpiewali <alleluja>, przyjmowali chrzest, uczęszczali do kościołów, zdobili ściany bazylik – różnica między dziećmi Boga a dziećmi Szatana leży tylko w miłości. Ci, którzy mają miłość, narodzili się z Boga; którzy jej nie mają, nie narodzili się z Boga. Wielki znak, wielkie rozróżnienie! Miej wszystko, co zechcesz! Jeśli tego nie masz, nic ci nie pomoże; choćbyś nie miał niczego innego, jeśli tylko to masz, wypełniłeś Prawo” (**św. Augustyn**).

Słowa „jak Ja was umiłowalem” nadają temu przykazaniu nowy sens i treść – **miarą miłości chrześcijańskiej nie jest serce człowieka, lecz serce Chrystusa** (por. Mt 5,43-48).

Zapowiedź zaparcia się Piotra jest wstępem do końcowego dialogu z Ewangelią, w którym Jezus pyta Piotra, czy Go miłuje (21,15-19).

Raz jeszcze Piotr prosto i szczerze mówi swojemu Mistrzowi o swojej gotowości pójścia za nim nawet na śmierć (w.36-38). Jednakże nie był jeszcze na to gotowy.

Entuzjazm Piotra w tych dniach był żarliwy, ale niezbyt stały. Później dopiero apostoł zdobędzie męstwo, które opiera się na pokorze.

Kiedy nie będzie czuł się godnym umrzeć tak, jak Jego Mistrz, umrze na krzyżu głową w dół; przez to w Rzymie zostanie wbita w ziemię ta mocna skała, która trwa w jego następach i stanowi niezachwiany fundament Kościoła.

Zaparcie się Piotra, znak jego słabości, zostało obficie wynagrodzone jego głęboką skruchą.

„Jaki jest sekret wytrwałości? To miłość. **Zakochaj się, a już Go nie opuścisz**” (**św. Josemaria Escriva**).

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Ujawnienie zdrajcy (fragment komentarza) (J 13,31-35)

(...)

To jest pierwszy moment na Ostatniej Wieczerzy, kiedy Jezus daje swoje nowe przykazanie: „**Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowalem**”.

Jeszcze dwa razy to powtórzy w piętnastym rozdziale.

Na razie jesteśmy na początku Ostatniej Wieczerzy i to w takim naprawdę strasznym momencie, kiedy większość uczniów zachowuje się jak ludzie, którzy zamykają oczy na zło, nie potrafią wziąć odpowiedzialności za zło, które jest między nimi, a potem słyszymy wprost o Judaszu i o Piotrze, który się trzy razy zaprze Jezusa.

I między mową o zdradzie Judasza a mową o ucieczce, dezercji Piotra jest przykazanie miłości. Jezus mówi:

„**Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowalem**”.

Jak nas umiłował?

Umiłował nas właśnie wtedy, kiedy Go zdradzamy, kiedy uciekamy ze strachu, że ktoś pomyśli, że jesteśmy Jego.

Właśnie wtedy, kiedy z nas wyszedł cały grzech, kiedy jesteśmy przerażeni sobą. On mówi: „Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was miłuje – Ja was takimi kocham”.

I dlatego ten tekst tak naprawdę nie ma w sobie nic przerażającego: ten tekst jest dobrą nowiną.

Kiedy Jan pisał tekst dzisiejszej Ewangelii, nie chciał nas przerazić grzechami – swoimi i swoich współbraci Apostołów. Nie.

Jan chciał nam pokazać moment, który sprowokował Jezusa do ogłoszenia Nowego Przykazania: właśnie wtedy, kiedy musiał się zderzyć z grzechem swoich najbliższych, całej dwunastki.

Jego miłość musiała wytrzymać tę właśnie próbę.

I On mówi: „Jak Ja was kocham. Kocham was takich nieidealnych, kocham takich biedaków, jakimi jesteście. Ja was takich kocham: takich zdrajców, jakimi jesteście, takich zaprzańców, jakimi jesteście, takich tchórzy, takich ludzi, którzy ze wścibstwa

dowiadują się o złu i nic z tym nie robią. Takich was kocham. Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem”.

Jezus nie mówi: miłujcie się wzajemnie wtedy, kiedy między wami jest wszystko precudownie, fantastycznie, sami jesteście zachwycający i okazujecie sobie tylko dobroć.

Z taką miłością nie byłoby żadnego problemu, ale Jezus mówi: „Miłujcie się wtedy, kiedy cię jeden zdradził, a drugi się ciebie wyparł. Kochaj go! Dlaczego? Bo Ja cię takiego kocham”.

W tym tekście mamy objawienie miłości Boga, a nie objawianie dziadostwa po stronie człowieka.

Jan pisał ten tekst nie po to, żeby się wyżyć na swoich współbraciach, tylko pisał go po to, żeby nam jeszcze raz pokazać, jak wielka jest miłość objawiona nam przez Boga w Jezusie Chrystusie.

To jest wielka, piękna, najpiękniejsza dobra nowina.

Niedzielnik C Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2021

Bóg całuje twoje brudy (J 13, 31-33a.34-35)

Kilka lat temu udzielałem ślubu w małej wiosce koło Zamościa. Po dojechaniu na miejsce poszedłem na plac kościelny i zobaczyłem bardzo dziwną scenę. Obok siedzącego na marmurowych stopniach pana młodego klęczała jego przyszła żona, która wycierała mu rękę chusteczką i całowała ją.

Jak się potem okazało, pan młody był dość niezdarny i kiedy wychodzili przed Mszą z zakrystii, aby ustawić się przed kościołem, przewrócił się i rozharatał sobie całą rękę, zdzierając przy tym skórę.

Panna młoda robiła to wszystko, by doprowadzić go do porządku i złagodzić ból.

Potem, gdy byliśmy wszyscy w kościele i młodzi siedzieli przed ołtarzem, ta kobieta mniej więcej co trzy minuty podnosiła rękę swojego przyszłego męża i całowała ją w to miejsce, gdzie wcześniej się zranił.

Przyznam, że był to jeden z najpiękniejszych obrazów miłości, jaki widziałem w życiu, tym piękniejszy, że wynikał z niezdarności ludzkiej, która znalazła ukojenie, pieszczotę i pocieszenie.

Czemu o tym mówię w kolejną niedzielę wielkanocną? Ponieważ myślę, że podobne rzeczy dzieją się w dzisiejszej Ewangelii.

Wszystko zaczyna się od stwierdzenia: „**Po wyjściu Judasza z wieczernika**” (J 13,31).

Jak więc się łatwo domyślić, nie był to najłatwiejszy moment dla Jezusa. Wiedział, że Judasz wyszedł, aby Go zdradzić, a to z kolei oznaczało, że wyrok śmierci na Niego jest już rozpisany, że nic się nie da zmienić, karty zostały rozdane i to są jego ostatnie chwile.

Do tej pory mógł się jeszcze zastanawiać: „Może Judasz jednak się opamięta i nie zdradzi?”, ale teraz, gdy Judasz wyszedł z Wieczernika, wszystko było już jasne.

Co więcej, Jezus pewnie jako jedyny na tej uczcie miał świadomość, że nie uniknie śmierci, że nie uda Mu się wyjść bokiem i się wywinąć, tylko że naprawdę Go zabiją, a mimo to wypowiada zdumiewające zdanie: „**Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony**” (J 13,31).

To były pierwsze słowa po tym, jak wyszedł Judasz!

Właśnie po tym, jak Jezus uzmysłowił sobie, że przed Nim jest ta noc, podczas której zostanie wydany, oskarżony i skazany, więc to jest ostatnia noc Jego życia na ziemi, mówi tak niewiarygodne słowa o Bożej chwale.

Nie znam człowieka, który potrafiłby w tak trudnym momencie powiedzieć coś tak niesamowitego.

Wielu z nas pewnie byłoby pogrążonych w smutku, inni nieustannie by pomstowali na tych, którzy zdradzili, a jeszcze inni zadawali sobie pytanie o to, jak to możliwe, że ktoś tak bliski na naszą miłość odpowiada zdradą. Co robi Jezus?

On jest pełen wdzięczności, bo dostrzega, że właśnie w tym momencie Ojciec otacza Go chwałą i że właśnie teraz Jego chwała najpełniej rozbłyśka.

Na koniec zaś prosi swoich uczniów: „**Zostawiam wam tylko jedno nowe przykazanie: weście kochajcie się!**”.

Jezus nie mógł chyba już bardziej udowodnić prawdziwość tych słów swoim życiem niż wtedy. Będąc właśnie zdradzany i świadomy zbliżającej się śmierci, mówi o miłości i dziękuje Ojcu za tę chwilę.

To, co Jezus robi wobec Judasza, oczywiście nie mając już go przed sobą, ale ciągle trzymając go mocno w swoim sercu, pokazuje dzisiejsze drugie czytanie z Apokalipsy.

Mowa tam o nowej Jerozolimie zstępującej z nieba, która jest jak panna młoda zdobna w klejnoty dla swojego męża. Święty Jan pisze, że właśnie ona będzie ocierać łzy wszystkim ludziom, a to właśnie robi Jezus wobec swojego zdrajcy.

On nie pomstuje, nie przeklina, nie narzeka, nawet nie jest smutny, tylko wychwala swego Ojca. Jezus nie ociera swoich łez, ale łyży tego, który Go zdradził. (...)

Każda Eucharystia jest spotkaniem z Bogiem – panną młodą.

Może dziś, będąc na Mszy, właśnie tak ją przeżyjemy, jak byśmy byli na ślubie, jak byśmy siedzieli w centralnym miejscu kościoła, a Bóg wobec nas był tym, który ociera łyży i całuje w nas to, co poranione i skrzywdzone.

On w każdej minucie eucharystii, a szczególnie podczas Komunii, będzie całował w nas naszego zdrajcę – nie bez powodu przyjmujemy Go pod postacią chleba, dotykami naszymi ustami Jego Ciała, czyli de facto całujemy Go.

Bóg chce ukochać w nas zdrajcę, otoczyć chwałą to, co wstydlive.

On jest niewiarygodny w tym, co robi! On pragnie dziś ucałować w nas nie to, co cudowne i przepiękne, ale przede wszystkim ohydne i poranione.

➤ Czy pozwolimy Mu na to?

Wszystko nowe: Ap 21,1–5a

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Święty Jan zobaczył niebo. To wizja, która odsłania – w tajemniczych i metaforycznych słowach – jaki świat czeka nas w niebie.

❖ APOKALIPSA JANA

W roku C w okresie wielkanocnym czytamy Apokalipsę św. Jana. Nazwa tej księgi nie ma nic wspólnego z katastroficznym znaczeniem, jakie zapisało się w popkulturze. „Apokalipsa” oznacza dosłownie: **odsłonięcie, zdjęcie zasłony, objawienie**. Autorem Apokalipsy jest Jan, który przebywa na wygnaniu na wyspie Patmos • Czy to Jan Ewangelista? Uważa tak tradycja apostolska. Ale naukowcy wymieniali też: Jana Chrzciciela, Jana Marka, nieznanego proroka palestyńskiego Jana, czy Jana Prezbitera z Efezu. Za autorem czwartej Ewangelii przemawiają tematy łączące Apokalipsę z Ewangelią: • **Jezus Logos** (☞ Ap 19,13 • J 1,1,14) • **żywa woda** (☞ Ap 7,17 • J 7,38) • **Niewiasta** (☞ Ap 12,1 • J 19,26), czy motyw • **Baranka**.

❖ FINAL OBJAWIENIA

Przechodzimy tym razem do 21 rozdziału Apokalipsy św. Jana. To finał księgi. Jan opisuje w nim Nową **Jerozolimę czasów mesjańskich**, Miasto-Oblubienicę, które symbolizuje Kościół, mieszkanie Boga z ludźmi.

❖ NOWE NIEBO I NOWA ZIEMIA

Usłyszemy opis wizji nieba, którą otrzymał św. Jan. To wizja, która odsłania – w tajemniczych i metaforycznych słowach – **jaki świat czeka nas w niebie**. Zwróćmy uwagę, że z jednej strony niebo okaże się w pewnym sensie powrotem do raju: znów nie będzie śmierci i cierpienia, a Bóg będzie mieszkał razem z człowiekiem. Z drugiej strony, to, co było, zostaje odnowione: niebo, ziemia, Jerozolima

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie.
- ✚ I Miasto Świąte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga

TRANSLATOR

- **Ja, Jan, ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły** (Ap 21,1b) • dosłownie: odeszły (**aperchomai**), tak odchodzą aktorzy, kiedy kończy się ich rola.
- I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: **Oto przybytek Boga z ludźmi: (...) i zamieszka wraz z nimi** (Ap 21,3) • Dosłownie: oto namiot (gr. **skene**) Boga z ludźmi: i rozbije namiot (gr. **skenoō**) z nimi. Tym słowem w Starym Testamencie określa się Namiot Spotkania, w którym Bóg mieszkał z Izraelem na pustyni

BIBLIJNY INSIDER

- **Nowa Jerozolima** • We wspólnocie wierzących, w Kościele, ukrywa się już brzask Nowego Świata. Księga Apokalipsy opisuje Nowe Miasto – Jerozolimę, zstępującą z nieba, będącą sercem przyszłej nowej ziemi i nowego nieba. Kim jest ta tajemnicza figura pojawiająca się na scenie końca czasów? •

To prawdziwe zaskoczenie, bo ta piękna kobieta, którą nazywa się poślubioną, narzeczoną Boga, ubrana w piękną suknię i nosząca na sobie olśniewające klejnoty to nasz **stary, dobrze znany Kościół**.

Bóg tu mieszka. Kościół, czyli my, którzy oddaliśmy swoje życie Jezusowi; Kościół – wspólnota, w której zostawił On swoje Słowo i sakramenty, rodzące do nowego życia; wreszcie Kościół – niedoskonała rodzina, w której także pojawia się grzech pychy, kłamstwa i egoizmu – to tu odnajdujemy pełnię Nowego Życia. **Na końcu czasów Kościół ukaże się w całym swym pięknie** • Wizja Jana to zaproszenie do tego, by nie przekreślać wspólnoty wiary z powodu ludzi, by nie patrzeć na nią przez pryzmat ich słabości. Apokalipsa wzywa do wejścia w głębię rzeczy i **ujrzenia w Kościele tego, co najistotniejsze**: to miejsce, w którym Bóg mieszka z ludźmi tak blisko, jak mieszkał z Izraelem podczas wędrówki przez pustynię (👁 TRANSLATOR). Tu przeżywamy nasze Przymierze z Bogiem, do którego nawiązuje formuła z Księgi Wyjścia: **będą oni jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi** (👁 Wj 19).

Skończona rola. Przez wspólnotę Kościoła dochodzimy do miejsca, skąd widać już Nowy Świat, nową ziemię i nowe niebo. Wyłania się z ciszy, w której milkną odgłosy apokaliptycznej wojny między Bestią i Barankiem. Z chaosu i ran naszego świata rodzi się **nowe niebo i nowa ziemia**. Nie ma w nich łez, śmierci, żałoby, krzyku rozpaczony ani trudu bezowocnej pracy • Dlaczego? Co stało się z naszą starą ziemią i niebem? Tekst grecki mówi, że już ich nie ma, odeszły, jak odchodzą aktorzy, których rola się skończyła (👁 TRANSLATOR). Nie ma już także morza symbolizującego siłę zniszczenia i chaosu. Bóg czyni wszystko nowym.

Nowy świat. Nie znaczy to jednak, że przyjdzie nam żyć w nieznanym i zimnym świecie światła i **pneumy** oraz unoszących się w powietrzu anielskich śpiewów. Bóg kocha swoje stworzenie i tak jak my przywiązujemy się do miejsc i oczywiście do ludzi. Nowy Świat będzie w tajemniczy sposób podobny do starego, ocali z niego wszystko to, co dobre i piękne • To wciąż będzie „niebo” i „ziemia”, choć „nowe”. Grecki przymiotnik **kainos** (nowy) sugeruje tu nowość tak głęboką, że nowy świat **zaskoczy nas swym pięknem** i kształtem, jak Zmartwychwstały zaskoczył uczniów w drodze do Emaus (👁 Łk 24,13).

CZY WIESZ, ŻE

Tęsknota za Nowym Niebem i Ziemią z Apokalipsy przypomina sen o utopii, o idealnym miejscu bez wad i przypadłości ziemskich systemów społecznych, tak stary jak sama ludzkość.

- O utopii pisał w swoje Republice Platon, konstruując idealne państwo, oparte na idei sprawiedliwości, bez niewolnictwa i dyskryminacji, w którym nie ma prywatnej własności, wszystko jest wspólne (nawet żony i dzieci) z królem-filozofem u steru.

- Do utopii tęsknili także chrześcijanie, jak choćby św. Tomasz Morus, męczennik z czasów Henryka VIII, który w swojej książce opisuje tajemniczą wyspę położoną gdzieś na Oceanie Atlantyckim. Istniejące tam państwo jaśnieje wszelkimi cnotami. Nie ma w nim biedy i ubóstwa, panuje równość i wolność religijna. Obywatele nie są chciwi ani skłonni do wojen, choć najmują żołnierzy dla ochrony swych interesów.

- Jedyną wadą opisywanych przez Platona i Morusa społeczności jest to, że nie istnieją. Nowe Niebo i Nowa Ziemia według Apokalipsy zstąpią z nieba jako dar Boga. Nie da się ich zbudować na ziemi, choć ukrywają się już we wspólnocie wierzących w Chrystusa

II czytanie : **Ap 21,1–5a** (Biblia Tysiąclecia)

(1) I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. (2) I Miasto Święte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża. (3) I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi. (4) I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już /odtąd/ nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły. (5) I rzekł Zasiadający na tronie: Oto czynię wszystko nowe.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Augustyn

Niekończące się uwielbienie Kościoła przy końcu świata

„I ujrzałem – mówi apostoł – wielkie miasto, Nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga. Strojne jak przygotowana dla męża na nowo poślubiona żona. I usłyszałem z tronu donośny głos, który mówił: «Oto przybytek Boga pośród ludzi. Zamieszka On z nimi, a oni będą Jego ludem i sam Bóg pozostanie wśród nich. Otrze On wszelką łzę z ich oczu i nie będzie już śmierci ani smutku, ani lamentu, ani żadnego bólu, albowiem dawne rzeczy przeminęły». Następnie ten, który siedział na tronie, rzekł: «Oto wszystko czynię nowe»” (Ap 21, 2n).

Miasto, tedy ono, zstępuje z nieba. Powiedziano tak, ponieważ z nieba pochodzi łaska, przez którą Bóg je stworzył. Dlatego też powiada do miasta owego za pośrednictwem Izajasza: **„Jam jest Pan, który ciebie czyni”** (Iz 45, 8).

Z nieba też od początku swego zstępowało. Odtąd przez cały czas trwania tego świata, dzięki pochodzącej z wysoka łaski Bożej i przez odrodzeńcze obmycie w zesłanym z nieba Duchu Świętym wzrasta lista obywateli tego miasta.

Lecz w wyniku sądu Bożego, tego ostatniego, który będzie dokonany przez Jezusa Chrystusa, blask miasta owego okaże się z daru Bożego tak wielki i tak nowy, iż nie zostanie tam żaden ślad dawnego stanu rzeczy; jako że nawet ciała o dawnej śmiertelności przejdą do nowego stanu nieskazitelności i nieśmiertelności...

„Otrze On wszelką łzę z ich oczu, i nie będzie już śmierci ani smutku, ani lamentu, ani nawet żadnego bólu” (Ap 21, 4). Kto zaś byłby aż na tyle nierozumny i zaciekły w upartym sporze, by śmiał twierdzić, że w udrękach tego śmiertelnego żywota już nie mówię święty lud, ale każdy z osobna jego członek, spędza, będzie spędzał lub spędził już całe życie bez żadnej łzy i cierpień?

Raczej przecież im kto jest świętszy i pełniejszy świętych pragnień, tym obfitsze są jego łzy w modlitwie. Czyż to nie jest głos obywatela górnej Jerozolimy:

- ❖ **„Łzy moje stały się dla mnie chlebem za dnia i nocy”** (Ps 42 [41], 4), albo
- ❖ **„Na każdą noc będę obmywał łóżko moje i łzami będę skrapiał moją pościel”** (Ps 6, 7), albo:
- ❖ **„Ból mój odnowił się”** (Ps 39 [38], 3). A czyż nie są doprawdy jej dziećmi ci, co to utracieni wzdychają w tym ziemskim przybytku, bo nie chcą, by go z

nich zwleczono, lecz aby zostali przyobleczeni w nowy i aby to, co śmiertelne, wchłonięte było przez życie (por. 2 Kor 5, 4).

Czyż nie są to ci, którzy mając w sobie zadatek Ducha, wzdychają, czekając na usynowienie i odkupienie swego ciała? (por. Rz 8, 23). Czyż obywatelem górnej Jerozolimy nie był sam Apostoł Paweł? Czyż w jeszcze większej mierze nie był nim wtedy, gdy miał wielki smutek i gdy serce jego nieustannie bolało z uwagi na Izraelitów, podług ciała braci jego? (por. Rz 9, 2).

A kiedyż nie będzie w tym mieście śmierci, jeśli nie wtedy, kiedy powiedziane będą słowa: „**Gdzież jest zawziętość twa, o śmierci? Gdzie jest, o śmierci, oścień twój? A ościeniem śmierci jest grzech**” (1 Kor 15, 55n). Z całą pewnością nie będzie tego wtedy, gdy padnie pytanie: „Gdzie jest?”.

Tu zaś, nie jakiś tam lękliwy obywatel tego miasta, ale sam Jan w liście swym woła: „**Gdybyśmy powiedzieli, że nie mamy grzechu, zwodzilibyśmy samych siebie i nie byłoby w nas prawdy**” (1 J 1, 8).

Owszem, w tej księdze zwanej Apokalipsą wiele rzeczy powiedziano niejasno – po to, aby ćwiczyć umysł czytającego; niewiele natomiast jest rzeczy takich, których jasność pozwala, choć z trudem, zrozumieć inne, a to właśnie dlatego że powtarza ona te same rzeczy tylu sposobami, iż zawsze wydaje się mówić coś innego, podczas gdy – jak się odkrywa – wciąż inaczej i inaczej mówi to samo.

Jednakże słowa: „**Otrze On wszelką łzę z ich oczu i nie będzie już śmierci ani smutku, ani lamentu ani żadnego bólu**” (Ap 21, 4), z taką jasnością powiedziane są o przyszłym życiu, o nieśmiertelności i wiecznym bytowaniu świętych [bo tylko wtedy, tylko tam nie będzie utrapień], że nie powinniśmy w Piśmie Świętym szukać lub dobierać żadnych jasnych miejsc, jeśli to miejsce uznamy za niejasne.